Nr. 58. We Lwowie, Czwartek dnia 12. Marca 1885. **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . 2 złr. — „
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej
„ Francji
„ Belgii i Szwajcarji
„ Włoch, Turcji i księstw Nad
„ Serbii
po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika L. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein et Vogler) nr. 10, Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 18. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, I. Wollzeile 14 Maurycy Stern, Wollzeile 22; L. Daube et Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. **Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.**

LWÓW d 11. marca.

(Odpowiedź *Przeglądowi* i *Czasowi*. — Przedlitawskie sprawy parlamentarne. — Z centralnej komisji przemysłowej. — *Pester Lloyd* o ks. Strossmayerze i obchodzie welehradzkim. — Z Warszawy. — Co Niemcy zyskały z pogodzenia się z Anglią. — Kampania sudańska).

W odpowiedzi na nasz artykuł o oligarchizmie *Przegląd* lwowski nie cofa zniewagi, wyrządzonej posłowi ks. Czartoryskiemu, i owszem utrzymuje, że tak ks. Czartoryski jak i zelżony równocześnie p. Dawid Abrahamowicz piszą się na zadaną im zniewagę — jak on powiada — „nie mają nic do zarzucenia naszemu artykułowi". Albowiem w razie przeciwnym „wystąpiliby otwarcie, z całem swem imieniem i nazwiskiem i powiedzieliby, że ich przemówienia w Kole były źle zrozumiane" i t. d. Snać *Przegląd* żąda, aby obaj posłowie jeszcze w dodatku sami uznali zniewagę jako słuszną! Mieliśmy więc zupełną rację twierdzić, że *Przeglądowi* kazano używać skrajnej broni celem zdeptania przeciwników oligarchizmu. Fakt ten ułatwi nam wielce dalszą walkę.

Czas odpowiedział na nasz artykuł docinkiem całkiem niewłaściwym i w miejscu niewłaściwem. Autor P o l i t y k i n e r w ó w wcale nie jest autorem naszego artykułu, jak *Czas* imputuje, nie wpływał na jego napisanie, i czytał go dopiero w numerze wydrukowanym. Nie zaczepialiśmy nigdy właścicieli i redaktorów *Czasu* osobiście, — jeżeliśmy polemizowali, to z jego redakcją lub bezimiennymi korespondentami — i prosimy o taki sam sposób polemizowania z nami. Że się nasz artykuł nie podoba *Czasowi* — narazie, na to byliśmy z góry przygotowani. Szermowanie z *Gazetą Narod.* ma sobie *Czas* zdawna za sport nawet w sprawach, w których oba pisma jednego są zdania. Trudna rada na to. Wszelako byliśmy oraz z góry pewni, że, może nawet wrychle, *Czas* tak samo jak my będzie musiał występować przeciw określonemu przez nas oligarchizmowi, chociaż nie ręka w rękę, ale ramię do ramienia z nami.

* * *

Wiadomości z komisji kolejowej Izby posłów podajemy osobno.

Do naszego telegramu o ostatniem posiedzeniu Koła polskiego dodajemy doniesienia delegacyjnego korespondenta *Czasu*:

„Przy tytule dochodu z cła poseł C h r z a n o w s k i przedstawił, że izbowa komisja gospodarstwa narodowego uchwaliła rezolucję, wzywającą rząd, aby przedłożył Izbom przepisy, upraszczające załatwianie spraw cłowych, gdyż postępowanie według dotychczas obowiązujących przepisów, datujących z przeszłego wieku, jest bardzo przewlekłe i uciążliwe dla publiczności, mianowicie dla handlujących. Otóż wnosi, aby posłowie polscy głosowali za tą rezolucją w Izbie, gdy przedłożoną zostanie przy uchwaleniu przez Izbę dochodu z ceł. Koło wniosek ten przyjęło.

Przy dziale dochodu z podatku konsumcyjnego od nafty, poseł H a u s n e r oświadczył, iż chce w Izbie przemówić, aby wykazać, że dochód z podatku od nafty pobieranego w Galicji, przynosi rzeczywiście skarbowi państwa nie 1,230.000 złr., ale przeszło 1,400.000 złr. rocznie. Wprawdzie czy w budżecie zapisane będzie 1,230.000 złr., czy 1,400.000 złr. jako przewidziany dochód z podatku konsumcyjnego od nafty w rok 1885, nie wpłynie to w niczem na wysokość sumy, jaką podatek ten skarbowi rzeczywiście przyniesie, a którą wykaże zamknięcie rachunków za rok bieżący. Jednak ponieważ Galicji zarzucają, że jest prowincją bierną, dobrze jest, gdy nietylko zamknięcie rachunków, ale i budżet wykazuje, co rzeczywiście kraj nasz płaci. Już podczas obrad komisji budżetowej wnosił zamieszczenie w budżecie takiej sumy, jaką rzeczywiście ten podatek skarbowi przynosi; lecz pozostawiono sumę mniejszą, zamieszczoną w rządowym projekcie, twierdząc, że lepiej przewidywać w budżecie dochody niżej, jak za wysoko. Koło upoważniło p. Hausnera do przemówienia i postawienia odpowiedniego wniosku. Upoważniło Koło także tego posła do przemawiania przy pozycji dochodu z loterji.

Przy dziale wydatków na poczty, przypomniał poseł H a u s n e r, iż nie stało się do tychczas zadość uchwale, powziętej kilkakrotnie przez Izbę, aby polepszyć płace listonoszów, chociaż odpowiednia na to suma zamieszczona jest w budżecie i chociaż poczta coraz większe dochody przynosi. Poseł C h r z a n o w s k i zażądał, aby równocześnie domagać się powiększenia służby pocztowej w Krakowie i we Lwowie, — a między innemi liczby listonoszów, gdy tylekroć uznano, że jest niedostateczną do wykonania czynności pocztowych — które się w tych miastach bardzo powiększyły, a zarazem powiększył się tam także dochód z poczty. Zgodzono się na przedstawienie tych żądań.

Przy dziale wydatków ministerstwa rolnictwa, poseł B e n o e zawiadomił Koło, iż minister rolnictwa, do którego wraz z posłem Dzwonkowskim z polecenia Koła udawał się, uznał słusznemi żądania, dążące do polepszenia chowu koni i przyrzekł uczynić im zadość.

Przy budżecie ministerstwa sprawiedliwości, poseł M a d e j s k i zażądał pozwolenia na przemówienie w Izbie poselskiej, w celu przedstawienia całego dotychczasowego toku sprawy o zaprowadzenie nowego ustnego postępowania sądowego cywilnego i nowej organizacji sądownictwa. Sprawą tą, jak wiadomo, od kilku lat gorliwie się zajmował, i teraz przy końcu kadencji należy przedstawić jej przebieg dotych czasowy i stan obecny. W przemowie tej zamierza p. Madejski wykazać konieczność pomnożenia sądów kolegialnych w Galicji, na Morawie i na Szlązku, bez czego niemożliwem jest zaprowadzenie nowej procedury.

Poseł G n i e w o s z wniósł, aby p. Madejski nietylko w tym duchu przemówił, ale zarazem przedłożył Izbie do uchwalenia rezolucję, domagającą się, aby rząd, wnosząc w przyszłej kadencji projekt nowej procedury cywilnej, przedłożył zarazem ustawę co do pomnożenia liczby sądów kolegialnych w Galicji, w Morawii i na Szlązku. Koło polskie zgodziło się na wniesienie takiej rezolucji przez posła Madejskiego."

Obrady zebranej we Wiedniu centralnej komisji dla szkolnictwa przemysłowego poczęły się d. 9. bm. Pomiędzy przedmiotami narad znajduje się statut i plan naukowy dla pospolitych szkół rzemieślniczych, do których wstępować można jeszcze przed ukończeniem zwykłego wieku szkolnego, a których celem jest, zapomocą nauki teoretycznej i praktycznej dać owe wiadomości i wprawę, jakich potrzeba na wstępie do wyuczenia się procederu przemysłowego a zwłaszcza rękodzielnego. W rozprawie nad tym przedmiotem zabierali głos także nasi członkowie komisji: hr. Włodz. D z i e d u s z y c k i, ks. C z a r t o r y s k i i W e j g e l, oświadczając się za zakładaniem szkół rzemieślniczych.

* * *

Donosiliśmy w naszym wczorajszym artykule o uroczystości welehradzkiej, że biskup Strossmayer weźmie udział w obchodzie wspólnym, podczas którego biskup seński, ks. Posilowicz, odprawi mszę wedle liturgii słowiańskiej. Okoliczność ta daje *Pester Lloydowi* powód do ostrego wystąpienia przeciwko ks. Strossmayerowi. Pismo węgierskie powiada, że biskup djakowski wyzyskać chce jubileusz św. Metodego ku temu celowi, aby w całym katolickim świecie słowiańskim zaprowadzoną została po kościołach jednolita liturgia słowiańska. Zostawszy niedawno obywatelem honorowym miasta Lublany, stolicy Słowieńców, postarał się on przez wysłanie pewnej liczby egzemplarzy listu swego pasterskiego z d. 15. lutego br. do wypłynięcia tamże na wierzch idei, której treścią jest „zjednoczenie wszystkich Słowian w jeden naród i w jeden kościół."

Agitacja w tym kierunku, wychodząca z Djakowa, wzmaga się, według *Pester Lloyda*, nieustannie. Zwolennicy ks. Strossmayera rozwijają zarówno w Lublanie jak i w Zagrzebiu niezwykłą czynność, aby tylko wysłać jak największą liczbę pielgrzymów na Welehrad, którzy mają tam puścić w obieg petycję do papieża i podpisy zbierać na nią, o wprowadzenie liturgji słowiańskiej do kościoła. Istnieje także zamiar wysłania deputacji pielgrzymów do Rzymu wprost z Welehradu pod wodzą ks. Strossmayera. Deputacja wręczyć ma papieżowi petycję Słowian. Postępowaniem takiem spodziewają się koła odnośne nadać całej akcji większe znaczenie.

Tak pisze *Pester Lloyd*. Ile w jego doniesieniach prawdy, powiedzieć nie umiemy, podajemy je w każdym razie z zastrzeżeniem, świadomi niechęci, jaką odznaczają się pisma węgierskie w traktowaniu spraw chorwackich, a zwłaszcza działalności biskupa djakowskiego.

* * *

Z Warszawy piszą do *Dz. Pozn*: Manifestacja robotników domagająca się „pracy i chleba", jeszcze się nie powtórzyła, głównie skutkiem zabiegliwości policji. Przestraszona niespodzianym wypadkiem żandarmerja warszawska chwyciła się najłatwiejszego, a tak dobrze wypróbowanego już środka — hurtownych aresztowań, celem wyłapania wszelkich indywiduów niebezpiecznych.

W ciągu ostatnich kilku nocy aresztowania takie odbywały się w dzielnicy roboczej miasta, jak na ulicy Krochmalnej i innych. Jaka może być w tej chwili ilość uwięzionych, trudno dociec; utrzymują jednak powszechnie, że dochodzi setki osób. Jednocześnie z tem rząd podobno zamierza wydalić z Warszawy większość robotników niestałych.

Mimo wszakże aresztowań, tutejsze „nietoperze" socjalistyczne nie omieszkały skorzystać z chwili, rozlepiając na rogach odleglejszych ulic, tj. w dzielnicy robotników, jątrzące umysły plakaty, które nad ranem i w nocy zdzierała policja. Całe miasto poważnie jest zaniepokojone, azeby ze względu na bezczynność władz rządowych przeciągająca się stagnacja przemysłowa nie wywołała na wiosnę groźniejszych niż ostatnie rozruchów rzemieślniczych.

Aresztowania z pewnością nie zażegnają nędzy, bo obecnie już zdarzają się wypadki kradzieży nie dla kradzieży, lecz dla dostania się do kozy! Robotnik nie mogący znaleźć pracy, woli karmić się strawą więzienną niż mrzeć z głodu na wolności.

* * *

Nie trzeba było wielkiego dowcipu, aby zrozumieć, że Niemcy podejmując się pośrednictwa między Moskwą a Anglią, nie uczynią tego bezinteresownie, ale będą się starały jak zwykle otrzymać nagrodę „uczciwego faktora." Że tak się stało, dowodzi tego następujący telegram *Politiki* z Londynu: „W dobrze poinformowanych kołach zapewniają, że gabinet angielski, aby dobrze usposobić ks. Bismarka dla pośrednictwa w sprawie Afganistanu, która jest sprawą europejskiego pokoju, oświadczył ks. Herbertowi Bismarkowi, iż zrobi dla niemieckiej polityki kolonialnej jak największe ustępstwa, strzegąc tylko najżywotniejszych swych interesów. Już w najbliższej przyszłości ustępstwa te zostaną ściśle określone."

Wobec tego łatwą jest do pojęcia radość w Niemczech: cieszy się cesarz, cieszy się Bismark i cała opinia publiczna. W tej sprawie Bismark może śmiało powiedzieć, że reprezentuje niemiecką myśl narodową, a wysłanie syna do Londynu przemawia za tem, że zależy mu na tem, aby nazwisko Bismarka było jak najściślej z całą kwestją połączone.

Nordd. Allg. Ztg. pisze: Można być przekonanym, że najnowszy zwrot w stosunkach niemiecko-angielskich wywrze jak najlepszy wpływ na ogólną sytuację polityczną. Opinia w Anglii znacznie się uspokoiła także co do Afganistanu, skoro się przekonano, że Moskwa nie dąży systematycznie do zaostrzenia sprawy. Nie jest także wykluczonem, iż ten zwrot w polityce zagranicznej znajdzie swój urzędowy wyraz i w dyskusji nad subwencją dla parowców.

* * *

Londyńska *Korespondencja powszechna* pisze z powodu ewentualnej wspólnej akcji w Sudanie Anglii i Włoch:

„Po upadku Chartumu hr. Nigra, ambasador włoski w Londynie zawiadomił gabinet angielski, że jeżeli Anglia zażąda pomocy Włoch, to ją otrzyma, a Włochy nie będą dążyć do indywidualnych swoich celów. Rząd angielski odpowiedział, że w tej chwili nie może prosić Włoch o pomoc, poczem rokowania przerwano na krótki czas, aby następnie podjąć je na nowo. Podług ostatnich wiadomości, Włochy mimo że ofiarowały swą pomoc, nie są obecnie skłonne do jej udzielenia, tylko pod warunkiem, aby został zawarty formalny traktat, potwierdzony przez oba parlamenty."

Na sudańskim teatrze wojny spokój; główną rzeczą są obecnie przygotowania, aby korpus Wolseley'a mógł przebyć lato, co w owym klimacie równie trudną jest rzeczą, jak u nas przezimowanie armii w obozie. Główna kwatera przeniesiona zostanie do Dongoli, główne zaś siły pozostaną w obozie pod Korti. Wojsko mudyra Dongoli, wzmocnione oddziałem Anglików, ma zająć Merawi. Zostaną utworzone dwie lotne kolumny, gotowe każdej chwili do wymarszu. Jedna składająca się z trzech batalionów piechoty, oddziału konnicy i czterech dział pod komendą jenerała Dormera, rozłoży się obozem pod Debbeh, [illegible]rym zajmie obóz między Debbeh a Hardakiem. Ciężki korpus wielbłądników zajmie miejsce koło katarakty Hannek. Dla wojska budują baraki z gliny i sitowia, w namiotach bowiem podczas upałów nie możnaby wytrzymać.

Nowe pismo ruskie.

Otrzymaliśmy prospekt nowego pisma ruskiego, które pod nazwą *Mir* ma wychodzić we Lwowie od 13. bm., trzy razy na tydzień, i obejmować sprawy polityczne, kościelne, ekonomiczne i beletrystyczne. Z prospektu podajemy główne ustępy:

„Już sama nazwa (Pokój) wykazuje kierunek naszego pisma, w artykule programowym wypowiemy nasze zasady i ideały. Dzisiaj z całym naciskiem podnosimy, że nie faryzeuszostwem i sianiem niezgody, lecz tylko drogą miłości pokoju i pozytywnej pracy na polu dobra narodu zdołamy dźwignąć nasze społeczeństwo z tej przepaści polityki bez wyjścia, stawiającej interesa osobiste i koteryjne ponad ideały przodków naszych.

„Dumni naszą ruską, pradziadowską godnością, wznosimy się ponad wszystkie poglądy partyjne i wysoko w górę podnosimy sztandar, na którym jaśnieje hasło:

„Miłość naszej ojczyzny i narodu halicko-ruskiego, uległość dla św. Stolicy rzymskiej, nierozerwalnym węzłem unii z nami połączonej, wierność dla domu Habsburgów, który dźwignął duchowieństwo ruskie i naród do właściwego znaczenia."

Następnie zwraca się prospekt o poparcie moralne i materjalne zwłaszcza do duchowieństwa. Wydawca ani redaktor nie są podpisani na prospekcie. Ks. metropolita Sembratowicz ma szczerze sprzyjać nowemu pismu.

Z całego serca życzymy powodzenia nowemu pracownikowi na niwie szczerze ruskiej!

Syon ma przestać wychodzić, zastąpi go *Mir*.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 9. marca.

*** Zaszczyconemu wezwaniem do współpracownictwa wypadałoby mi może w tej pierwszej korespondencji wypowiedzieć zaraz na wstęp coś w rodzaju politycznego *Credo*. Nie uczynię tego jednak; zapewniam tylko, że zawsze znajdować się będę w zgodzie z programem wskazanym samą nazwą *Gazety Narodowej*. Mniemam, że lepiej będzie składać w tych listach praktyczne dowody tej zgodności poglądów z zakonem narodowym, wypisanym w sercu każdego syna ojczyzny, nawet wyrodka, niż zestawiać je w pewien system teoretycznych formułek. Odrazu przeto wstępuję *in medias res*.

W Izbie poselskiej dostała się w szczegółowej dyskusji budżetowej pod obrady pierwsza część etatu ministerstwa wyznań i oświecenia publicznego, z której referat dzierży szanowny nasz profesor Euz. Czerkawski, który po raz drugi już wnosi co do jednego z tytułów tej części, t. j. krakowskiej szkoły sztuk pięknych, rezolucję wzywającą rząd do podwyższenia dotacji jej na potrzeby naukowe (modele, wzory itp.). Izba też po raz drugi uchwaliła tę rezolucję; że zaś dzieje się to po raz drugi, z tego nietrudno będzie domyśleć się czytelnikom, że pierwszy raz pozostał bez skutku. Jest to drobna stosunkowo sprawa, ale im drobniejsza, im [illegible] wanemu już w roku zeszłym przez pp. Hausnera i Czerkawskiego żądaniu, tem więcej zdaje się ona być charakterystyczną, i w ten sposób składa się wraz z innemi ważniejszemi sprawami na dowód przyjaźnego usposobienia ministra br. Conrada dla Galicji.

Nie potrzebujemy z tą sprawą wiązać innej, bo związek jest zarówno wewnętrzny z natury rzeczy, jak i formalny z powodu następstwa paragrafów w budżecie. Tą sprawą inną jest użycie kwoty, przeznaczonej na popieranie artystów, jedynie i wyłącznie na rzecz Wiednia. Nie wiedzielibyśmy o tej nieco zbyt jaskrawej centralizacji w dziedzinie sztuki, gdyby szanowny sprawozdawca, p. Czerkawski, nie był zwrócił na nią uwagi w drukowanym referacie, a to z komentarzem następującym: „Nie ulega wprawdzie wątpliwości, że stolica państwa tak w tym, jak i w innych względach ma pretensję do pierwszeństwa przed innemi częściami państwa i że ostoi się przy tej pretensji; ale równie pewną jest rzeczą, że wyłączne uwzględnianie Wiednia podtrzymać się nie da. Kraje

---

Z za Dunaju nad Nil.

Szkic z podróży do Egiptu i pobytu w Kairze

przez

Annę Neumann.

(Ciąg dalszy.)

Wyspa Rhoda jest istotnie spiżarką Kairu, zaopatruje nas w zwierzynę, owoce, jarzyny i przepyszne kwiaty. Jej to zawdzięczamy głównie, iż targ w Kairze wcale wspaniale się przedstawia ze swemi stosami najrzadszych owoców, nieznanych u nas zielenin i jarzyn i z koszami róż, jaśminów i magnolii. Ponieważ targ ten jest jedną z oryginalności Kairu, więc czytelnicy moi wybaczą, że ich z nad Nilu znów w dzielnicę Muski zaprowadzę, gdyż tu w wązkich, bocznych przejściach, ocienionych dachem z desek i łachmanów, kryją się karmiciele i karmicielki miasta, przekupnie ryb i mięsiwa, owoców i sałat i wszystkiego, co żołądkom mieszkańców potrzebne. Nie jedna z polskich gosposi będzie pewne ciekawa się dowiedzieć, co też na tym targu kupić można: otóż największą rolę grają tu jarzyny, tykwy rozmaitego kształtu i arbuzy, karczochy i małe ogórki, zwane bami, które ugotowane są ulubioną arabską potrawą. Naszej poczciwej łokciowej marchewki nie znaleźć tutaj, bo wszystkie jarzyny, więcej w liściach rozbujałe, mają korzenie karłowate.

Z owoców mamy tu najpierw wyborne świeże daktele, których zbiór w sierpniu przypada i banany. Banan jest to krzew na trzy metry wysoki o pniu grubym mięsistym, z którego wyrastają liście miękkie na dwa metry czasem długie. Owoce wyrastają w gronach i kształtem przypominają nieco ogórki. Byłam także ciekawą smaku indyjskich owoców, których tu bardzo wiele dostarcza kolej z Suez, jednakże zaręczam czytelnikom, że maliny naszych borów stokroć lepsze, od owych wsławionych: manga, gojaw i kremów, które smakiem chyba do osłodzonej pomady podobne.

Najuboższym jest targ w Kairze pod względem nabiału, mieszkańcy tutejsi przenoszą oliwę nad masło, a sera wcale nie znają. Jest wprawdzie gatunek białej masy, którą jako ser owczy podają, ale sam zapach tego sera odstraszyć może najmężniejszych.

A cóż dopiero gdy w nim przekupka swą czarną rączkę zatopi! Bo też tutejsze przekupki nie wiele robią ceremonji ze swym towarem, straganów nie posiadają i rozkładają go na ziemi. O czystość na placu targowym starają się jedynie psy, których setki się tu włóczą samopas szukając odpadków i walcząc o nie z gromadami chłopaków arabskich, którzy również przychodzą tu szukać pożywienia.

Zresztą pomimo, że Kair należy do najbrudniejszych miast na świecie, to jednak niema tu wcale niezdrowych wyziewów zgnilizny, jakie nam w innych miastach wschodnich dokuczają. W Kairze powietrze jest zawsze czyste i tak suche, że każde ciało martwe, każdy okruch pokarmów, w chwil kilka, już w proch się rozpada. Tej to suchości powietrza zawdzięczamy, iż barwy na staroegipskich sarkofagach i w grobowcach po dziś dzień zachowały swą świeżość i jaskrawość.

Deszcz w Kairze jest nadzwyczaj rzadkiem zjawiskiem i pada tylko w miesiącach zimowych tj w styczniu i w lutym. W tym to czasie termometr zniża się czasem i do 5 stopni Reaum. ale tylko nad ranem; w południe zaś słońce przygrzewa jak u nas w czerwcu. W pomieszkaniach tylko dość chłodno bywa, gdyż pokoje są wysokie, posadzki kamienne, a kominki należą do największego zbytku. Aby pokój ogrzać, dość jest w południe otworzyć okno do słońca.

Gdy czasami, co się jednak raz na lat kilkanaście zdarza, szron się ukaże, to Arabowie płaczą z zimna i przeklinają głośno Europejczyków, twierdząc, że chmury za nimi się wloką! Od marca do grudnia pogoda trwa nieustannie, niebo jednak nie jest w Egipcie tak ciemno niebieskie jak np. we Włoszech, przybiera ono raczej blado turkusową w szmaragd wpadającą barwę, albo mieni się blaskami opalu. Upały w lecie dochodzą do 50 a nawet 60 stopni Celsiusza, a ziemia jest tak rozpaloną w słońcu, że nieprzywykłym trudno stąpać po niej Arabowie w dniach najgorętszych pieką na słońcu swe placki z kukurydzy a to tym sposobem, iż ciasto kładą między dwa cienkie kamienie w słońcu rozpalone; po niejakim czasie ciasto jest zupełnie ugotowane.

Najprzykrzejszą porą w Kairze jest sezon chamsinu, w kwietniu i maju przypadający. Chamsin jest to skwarny wicher, z puszczy wiejący. Nazwa jego oznacza liczbę 50 (chamze), gdyż Arabowie utrzymują, że wicher ten przez dni pięćdziesiąt się powtarza. W pierwszych dniach tej pory przypada święto staro-egipskie, zwane „Cham-el Nessim. Jest to święto wiosny; wszystko co żyje, wyjeżdża lub wychodzi w dniu tym na pola lub do ogrodów, by zaczerpnąć powietrza na dnie chamsinu. W domach nie wolno palić ognia i gotować; progi domów nacierają kobiety czosnkiem, i ząbki czosnku noszą przy sobie w czasie wiania chamsinu, gdyż środek ten ma chronić od uroków i od dżumy, która dawniejszemi laty w tej porze często Egipt nawiedzała. O chamsinie nikt pojęcia mieć nie może, kto go nie czuł i nie widział. Wicher ten nie zawsze jest silny, jednak powietrze całe jest tak rozpalone w tych dniach, jak gdyby żarem ziejące. Suchy, drobny kurz przepełnia całą atmosferę, a z poza tumanów tych słońce przeziera jakby blady punkt żółty. Gdy w dniu takim wyszłam na ulicę, zdawało mi się, że płomienie chwytają twarz moją, oddechu zabrakło mi w piersiach, gardło ścisnęło się nieugaszonem pragnieniem, a tętna mi biły jak w silnej gorączce. Na ulicach pusto wtedy i ruch wszelki ustaje, okna domów szczelnie zamknięte, robotnicy rzucają pracę, do której sił im nie staje. Cisza jakby omdlenia ogarnia też całą naturę; rośliny zwieszają liście, kwiaty wiedną, sępy nawet wiecznie krążące nad tarasami *) domów w Kairze, chronią się między gałęzie drzew lub pod stare mury. I gruchanie synogarlic, zwykła muzyka Kairu *), ustaje na chwilę.

Chamsin trwa czasem kilka, często i kilkanaście godzin, zaczyna się nagle; zapowiada się jednak już pierwej dziwną wonią w powietrzu, jak gdyby ziemi świeżo rozkopanej. Strasznym jest gość ten puszczy, ale też z niezrównaną rozkoszą czuje się potem, po opadnięciu kurzu, świeży oddech budzącej się znów z otrętwienia natury. Ptaki zaczynają świergotać, drzewa podnoszą liście; na ulicach znów gwarno i wesoło, wszystko powraca do życia i pracy. Słońce rozrywa powoli jasnemi promieniami ciężką zasłonę kurzu, i choć blade jeszcze, ale pociesza nas nadzieją jaśniejszego jutra. I Nil, który w chwilach chamsinu toczył ciemno żółte fale, znów pogodne ma lica. Gromady wieśniaków, powracając do przerwanej w polu roboty, nucą wesoło. Pieśń ich to rodzaj djalogu rytmicznego; gdy jeden głos skończy śpiew, to drugi podnosi tę samą nutę. W śpiewie tym nie znaleźć melodji, ni rzewności, ale przebija się w nim wesołość, swoboda myśli... nadzieja! A jednak jakąż to nadzieję mieć może biedny fellah? Wszak jutro zbudzi się on do nowej pracy i nędzy. Ale któż kiedy odgadnąć, pojąć zdoła, zkąd w sercu ludzkiem budzi się to uczucie nadziei, które usypia nas swą pieszczotą w chwilach bolu i rozpaczy, i każe nam wyglądać jutra nawet w przeddzień zgonu, w ostatniej walce o życie?!

Jestże to uczucie szczęściem? Nie, ale snem o szczęściu, przeczuciem innego życia! Wszak już pokonany, spętany Promoteusz, chcąc własną i naszą złagodzić rozpacz, woła:

„W ich piersiach ślepą zbudziłem nadzieję!" **)

*) Sępy szukają żeru na tarasach, gdyż kuchnie w Kairze na tarasach są umieszczone.

*) Synogarlice są ulubionemi ptakami na Wschodzie.

**) Eschylos.

koronne mają porówno z centralnym punktem państwa prawo, żeby pobudzano w nich czynności artystyczne i żeby artyści tam doznawali uwzględnienia co do nastręczania im możności wyrażenia swych wspomnień dziejowych, zapatrywań na czasy dzisiejsze i w ogóle indywidualności swej w utworach artystycznych". Pan Czerkawski przypuszcza, że rząd zgodzi się na te uwagi jego, i dla tego nie czyni wniosku osobnego. Że szanowny sprawozdawca nieco dalej petycję wiedeńskiego stowarzyszenia artystów o podwyższenie kwoty na popieranie sztuki przekazuje rządowi w celu zastanowienia się nad nią i poczynienia stosownych wniosków w Izbie, pojmować to należy w tym duchu, że p. Czerkawski z podwyższenia kwoty spodziewa się też więcej uwzględnienia artystów niewiedeńskich.

A propos krakowskiej szkoły sztuk pięknych, wystąpił pos. Adamek z skargą, że Czesi szkoły takiej nie mają. Otóż Czesi niejednego innego jeszcze nie mają, n. p. Akademii umiejętności; ale wraz z Czechami nie mają też ani szkoły takiej, ani akademii inne ludy i kraje austrjackie, n. p. Włosi i Słowieńcy; a raczej mają je, ale wspólnie z Niemcami w Wiedniu. Zaszlibyśmy za daleko w wywodach nie artystycznej i nie naukowej, lecz politycznej natury, gdybyśmy dowodzić tu chcieli, że wystąpienie p. Adamka było dziś i byłoby jeszcze prawdopodobnie w dalekiej przyszłości szkodliwe dla naszych interesów narodowych; stwierdzamy tylko tę szkodliwość, chociaż pewnie mimowolną, i prosimy powstrzymać się z podobnemi pretensjami aż do czasu, gdy polityczne stosunki Austrji, a szczególniej stosunki Galicji do Austrji może inaczej się ukształtują. Na dziś dla konieczności jeszcze jedności Koła polskiego z prawicą parlamentu austrjackiego, na tem poprzestajemy.

Rzym d. 6. marca.

(X.) W Izbie poselskiej niesłychanie długie rozprawy nad ugodą rządu ze spółkami, którym wydzierżawił obie sieci kolei włoskich, tak Adrjatycką jako i Śródziemną, pomimo swej rozwlekłości i przeszkód bez liku, jakie opozycja nieustawicznie wznosiła, mają się już ku końcowi, a ministerstwo odniesie zupełne zwycięztwo. I wczoraj jeszcze, głosowanie nad artykułem 18. ustawy, jednym z najtrudniejszych, bo dotyczącym działu prowincyj w wydatkach na budowanie nowych linij, wypadło całkiem na korzyść rządu, gdyż artykuł uchwalony został większością 64 głosów.

Ale wewnętrzne zagadnienia, które wyłącznie niedawno zajmowały tu opinję, mają już dziś podrzędne tylko znaczenie wobec kwestyj zagranicznych. Ambasada włoska donosi z Londynu, że gdyby gabinet Gladstone, który tak słabą utrzymał się większością, miał nawet wkrótce runąć, jak to prawdopodobnem się zdaje, nie zmieni to bynajmniej przyjaznych stosunków Anglii z Włochami. Lord Salisbury i torysi nie mogą się podobnież obejść bez pomocy włoskiej, bardziej jej jeszcze będą potrzebowali niż wigowie, ze względu na większą energię, jaką rozwinąć zamyślają, i na wzrastające trudności z Moskwą. Starcie z tą ostatnią na pograniczu Afganistanu może wkrótce stać się nieuniknionem, a Moskwa już i do Włoch ma dziś ansę.

Prawda pomimo wszelkich możliwych zaprzeczeń jest to, co Morning Post ogłosił: w czasie berlińskiej konferencji mowa była o zajęciu przez Włochy brzegów Czerwonego morza przez Francuzów, a gdy układy w tym względzie nie doszły do skutku, Włochy dokonały zajęcia Massawy przez Moskali. Rząd moskiewski dobijał się protektoratu nad Abisynią, albowiem p. Pobiedonoscew wyperswadował carowi, że negus jest prawosławnym tak samo jak on, i że między wyznaniem chrześcijańskiem abisyńskiem a prawosławnem więcej jest nierównie punktów styczności niż między tem wyznaniem a katolicyzmem, i przeto wszelkich starań dołożyć wypada, aby dusze murzynów nie wpadły w zachłanne sidła. Anglia zwietrzyła te podobne zamysły apostołów knuta, i dlatego to p. Gladstone zaproponował pomimo Włochom zająć jak najprędzej Massawę. Pierwsza wyprawa włoska przeznaczona była do Assabu, a wylądowanie w Massawie otaczano największą tajemnicą właśnie ze względu na petersburski gabinet i knowane przez niego plany. Niespodziane zajęcie Massawy przez Włochów przywiodło do wściekłości p. Pobiedonoscewa i panujące w Petersburgu stronnictwo; ale było już za późno; nie można się było przyznać do prawosławnego planu, ani nawet Turcji popchnąć naprzód, gdyż zręczna dyplomacja angielska i włoska wykazała sułtanowi niewczesność tureckiej interwencji, chociaż Anglia pozornie zająć się z nim Konstantynopolu, wiedząc dobrze, iż Turcja nie ma ani mocy ani środków do wdania się w tę sprawę.

Niechęć zatem ku Włochom spanowała w petersburskim gabinecie, który w swem bizantyjskiem zaślepieniu widzi w nich najprzedniejsze uosobienie znienawidzonego latynizmu. Jakoż pomimo politycznych nieporozumień z papieżem o władzę doczesną, faktem jest, iż Włochy występują w Afryce jako opiekunowie *par excellence* katolicyzmu i Kościoła. Propaganda, Franciszkanie, zakon św. Kamila de Lellis i inne zakony szły wraz z wojskiem włoskiem. p. Mancini przed kilku dniami, na prośbę króla szwedzkiego, rozkazał pułkownikom Saletta i Leitnitzowi wziąć pod zbrojną opiekę włoską klasztor misjonarzy niedaleko Massawy położony, a jenerał Bernardynów polecił misjonarzy w Sudanie i Abisynii opiece wojska włoskiego. Bizantyńska Moskwa nie może obojętnem okiem na to patrzeć, a Włochy zkądinąd, jako mocarstwo, którego Rzym jest stolicą, i w skutek wyraźnego przymierza, jakie niebawem zawrze z Anglią, nie mogą pozostać obojętnemi świadkami walki jej z Moskwą o panowanie nad Azją.

Walka ta, leżąca w naturze rzeczy i przewidziana od lat wielu, osobliwie przez Polaków, według wszelkiego podobieństwa, może i w najbliższych czasach rozpocząć się w Afganistanie, gdzie siłą faktów jest kwestja. Dziś rozgraniczenie w Afganistanie stanie się zapewne hasłem olbrzymiego starcia, którego z takiem upragnieniem naród polski od tylu lat oczekuje. Jeżeli do tego przyjdzie, książę Bismark zapewne, jako wierny Moskwy przymierzeniec... umyje sobie ręce od tej wojny, dozwoli czarnemu kolosowi walczyć sam na sam z Anglią, a potem zbierze za pośrednictwem owoce. Że zaś Włochy, w razie wojny Anglji z Moskwą, nie pozostaną obojętnemi, to rzecz pewna, nie ma zaś tu najmniejszej wątpliwości.

Po zmarłym kardynale Chigim, sekretarzem brewów został kardynał Mieczysław Ledóchowski. Jestto, jak wiadomo, najpłatniejsza posada z duchownych urzędów stolicy św. Ostatnie więc wąpliwości znikły względem wakacji gnieźnieńsko-poznańskiej stolicy. Dzienniki włoskie zapewniają, że bawiący tu w Hotelu kwirynalskim książę Antoni Sułkowski zdecydował nakoniec Watykan do przyjęcia *perso nam gratam* kanclerzowi niemieckiemu. Książe Sułkowski niepomału musi być zdziwiony tem swojem przeobrażeniem w dyplomatę pruskiego, kiedy podobno myśli tylko o zabawie.

Kardynał Jacobini zachowa na teraz urząd sekretarza stanu Jego świętobliwości. Ojciec święty był mocno, jak wiem, zagniewany uporczywą reklamą różnych dzienników, forytujących gwałtem na najwyższy polityczny urząd stolicy św. kardynała Włodzimierza Czackiego, którego nie myślał nigdy na takowy powoływać.

Biskupi a nie kardynalski konsystorz odbędzie się zapewne przed Wielkanocą. Czy zaś Leon XIII. zdobędzie się na nim na należyte napiętnowanie w allokucji moskiewskiego rządu, który wygnał biskupa wileńskiego i tak uciska kościół katolicki? — Obowiązek duchowny głowy kościoła nakazuje mu to; ale reakcja tutejsza, kupiąca się wkoło doczesnego pretendenta, usiłuje weń wmówić, że wszystko da się dyplomatycznie załagodzić, i że nieroztropnością byłoby zrażać „konserwatywne" mocarstwo, najczyściej przechowujące despotyzmu tradycje, i które wytępiwszy naród polski i zgniotłszy rewolucyjne Włochy, niezawodnie na katolicyzm się nawróci. Otoż otrząśnienie się z takich dyplomatycznych absurdów, niemałą będzie zasługą dla papieża w oczach polskiego narodu i wszystkich niepolitycznych katolików.

Także rozprawa budżetowa

Czy myślisz miły czytelniku, że chcemy znów roztrząsać osnowę doniosłego znaczenia oświadczeń i przemówień, wygłaszanych przy toczącej się właśnie rozprawie budżetowej w Radzie państwa we Wiedniu?

O nie. Wprowadzamy cię na widownię o wiele — o wiele skromniejszą: wchodzimy do sali radnej w lwowskim ratuszu.

I znowu przypominają ci się, szanowny czytelniku, różne głośne sceny, namiętne rozprawy. wrzawa, rozgardjasz, jakiego nieraz bywały świadkiem mury tej sali!

Bądź spokojnym! Huczno i głośno w lwowskiej sali ratuszowej, gdy się układają programy, gdy toczą się tam rozprawy nad kandydatami na różne godności obywatelskie. Kiedy zaś na porządku dziennym wykonanie owych, z takim szumem i hukiem proklamowanych podczas wyborów programów, to skromnie, cicho i leniwo wloką się rozprawy wobec mocno przerzedzonego kompletu pp. radnych — *nota bene*, jeżeli zbierze się regulaminem wymagany konieczny komplet. Bo jeżeli nie zbierze się — ha, to oczywiście że wówczas żadnych rozpraw nie ma... Nie może być inaczej...

Teraźniejsza Rada miejska we Lwowie uchwala teraz podobno ostatni budżet w bieżącem trzechleciu wyborczem. A ponieważ w budżecie najdobitniej ujawnia się działalność reprezentacji miasta, więc zdarza się obecnie pora sposobna do zastanowienia się nad dziejami teraźniejszej Rady miejskiej we Lwowie.

Dawno nie bywało u nas tak ożywionej agitacji przedwyborczej, jak przed ostatniemi wyborami członków tutejszej Rady-miejskiej. Walka skończyła się, jak wiadomo, zwycięztwem stronnictwa t. zw. postępowego, mieszczańskiego, w sojuszu z umiarkowanemi elementami z inteligencji. Wyraz „umiarkowani" oznacza tu stronnictwo środkowe, nie idące razem z konserwatywną przedmieszczańską „Łącznością i zgodą", ani też nie łączące się ze zwolennikami zbyt szybkich reform i forsownych budowli, zapomocą pożyczki kilkumilionowej.

Po takim składzie Rady miejskiej wypadało spodziewać się niezbyt hazardownej, ale zawsze ruchliwej działalności; przypuszczać należało, że objawi się w jej łonie więcej myśli dodatniej, więcej inicjatywy — przynajmniej w tym kierunku, ażeby spełnić programami przedwyborczemi objęte obietnice.

Tymczasem — działalności tej nie widać bynajmniej. Wybudowano wprawdzie parę szkół, wybrukowano parę ulic i t. d. — co nawiasowo powiedziawszy, już za poprzedniej Rady było rozpoczęte lub przygotowane, lecz teraźniejsza Rada prawie nic nowego, co sięgałoby po nad szablon spraw bieżących, nie przyprowadziła do skutku.

Na dowód, weźmy parę przykładów.

Przed wyborami bardzo wiele mówiono np. o potrzebie reformy administracji miasta, gdyż wszystkie stronnictwa zgadzały się w tem jednem, iż najpierw zarząd miasta Lwowa jest niestosunkowo kosztownym, a powtóre, iż jest on niepraktycznym, gdy konieczny rozdział pomiędzy władzą uchwalającą i kontrolującą a władzą wykonawczą nie jest ściśle przeprowadzony, w skutek czego sprawy przewlekają się i bałamucą.

Magistrat lwowski, rozporządzający budżetem, który mało co więcej jak milion złr. wynosi, pochłania corocznie sam przeszło ćwierć miliona złr. z tej sumy! *)

Nieraz dają się słyszeć narzekania na kosztowność Wydziału krajowego. Jeżeli jednak porównamy koszt utrzymania Wydziału krajowego, który rozporządza rocznie około trzy razy tak wielkim budżetem, jak lwowski magistrat, administruje kilku milionami fundacyj rozmaitych, kilku tysiącami kilometrów dróg, szpitalami, szkołami rolniczemi i przemysłowemi, funduszem propinacyjnym, nadzoruje budżety i inwentarze 6.000 gmin, załatwia sprawy sejmowe, kultury krajowej, opieki nad przemysłem i t. d. z administracją gminy lwowskiej, to porównanie bynajmniej na korzyść Lwowa nie wypadnie. Gdy bowiem na magistrat lwowski na rok 1885 preliminuje się — jak już wspomnieliśmy, 283.793 zł. to na Wydział krajowy uchwalił sejm na rok bieżący sumę 230.484 zł. przeto niemal o 50.000 zł. mniej!

Porównanie kosztów zarządu m. Lwowa z innemi komunami miejskiemi również nie wypada na korzyść naszego miasta. Przekroczylibyśmy granice artykułu dziennikarskiego, gdybyśmy chcieli zapuszczać się w szczegóły statystyczne w tym kierunku, lecz kogo ten przedmiot interesować może, tego odsyłamy do zeszytu lipcowego z r. 1884 publikacji austrjackiej centralnej komisji statystycznej p. t. „Statistische Monatschrift."

Otóż oczywistą jest rzeczą, że możnaby cokolwiek uprościć i tańszym uczynić aparat administracyjny m. Lwowa. Czyż jednak dokonane niedawno przemianowanie pewnej części urzędników magistrackich, można nazwać reformą zarządu miasta, o której przecież tyle mówiło się przed ostatniemi wyborami? Czy takie załatwienie poprawy administracji miejskiej nie jest najlichszego gatunku *Schiebserem* biurokratycznym, bez żadnej praktycznej doniosłości?

Czyż i teraz radni (i to tylko niektórzy, zawsze ci sami!) nie wścibiają swoje osoby do wszystkich komisyj magistrackich, w sprawach fachowych, o których często najmniejszego wyobrażenia nie mają? Wszędzie ich pełno, a nigdzie nic nie robią, tylko bałamucą wszystko gadaniną pustą. Czy można to nazwać się „poprawą" gospodarki miejskiej, jaką obiecywano?

Oto weźmy teraźniejsze rozprawy budżetowe. W myśl §. 80 statutu powinna była Rada miejska rzecz tę załatwić przed trzema miesiącami. Lecz z powodu niedbalstwa i niezdarności, panującej w sekcjach, bez żadnej przyczyny realnej, którąby choć jako tako można zwłokę usprawiedliwić, teraz dopiero przychodzi budżet pod rozprawy. A i w tak spóźnionej porze trudno o komplet, co też dotkliwie ale słusznie niezaprzeczenie wytknął w przeszłym tygodniu pp. radnym nasz sprawozdawca z obrad reprezentacji miasta. A jak w całej w ogóle działalności teraźniejszej Rady przeważa tylko szablon, bezmyślne spychanie mechaniczne spraw, bez szerszego poglądu, bez inicjatywy rzeźwej, tak też i obecna rozprawa budżetowa ma charakter jałowy, pozbawiony myśli, którąby znamionowała jakąś logiczną dążność szerszą. Rozprawy ogólnej prawie nie było. Jeden tylko prof. Soleski delikatnie przypomniał, że przecież wypadałoby czasem rzucić okiem na to, co się robi dla miasta, ażeby nasunęło się na myśl, co też jeszcze zrobić wypadałoby?

Podczas ostatnich wyborów osią, około której kręciła się agitacja wszystkich stronnictw miejskich była kwestja pożyczki projektowanej. Zwyciężyło zdanie, iż nie potrzeba pożyczki zaciągać, ale w granicach zwykłego budżetu i zwykłych środków starać się o zaopatrzenie miasta w niezbędne budowle.

Cóż jednak robi się w tym kierunku? Wprawdzie trochę buduje się, gdyż w budżecie istnieje stała rubryka na ten cel. Lecz faktem jest, urzędownie swierdzonym, że w mieście Lwowie około 5.000 młodzieży, obowiązanej do szkoły (44%), nie pobiera prawidłowej nauki szkolnej, dla braku szkół. *)

Lecz pomińmy ten temat. Jak niema pieniędzy to trudno budować. Ale czyż przedsiębiorą władze miejskie z należytą energią starania o to ażeby powstały z innych funduszów nowe gmachy publiczne dla upiększenia miasta, zwiększenia zarobku dla przemysłowców, zniżenia cen pomieszkań, i ożywienia ruchu pieniężnego w mieście? Inne komuny, które lepiej niż Lwów umieją interesów swoich pilnować, posiadają już wspaniałe gmachy sądowe, pałace dla zarządów poczt i telegrafów, szkoły w budynkach erarjalnych, wojskowe budowle itd. Cóż jednak Lwów uczynił w tym kierunku? Kiedy raz prywatne grono ludzi dobrej woli (zarząd stowarzyszenia „Spójnia") udał się do Rady miejskiej z przedstawieniem w tym przedmiocie, to zamiast z uznaniem, spotkał się tam z szyderstwem! Sądy rozrzucone po najokropniejszych lokalach, jeneralna komenda wojskowa, poczta, telegraf, gimnazja, policja i inne władze i instytucje mieszczą się w prywatnych domach, z krzywdą dla mieszkańców, którzy muszą przepłacać pomieszkania, a reprezentacja miejska poczytuje to poniżej godności swojej przedsięwziąć jakieś kroki dla ożywienia w mieście ruchu budowlanego kosztem funduszów państwowych. „Niechaj zarząd „Spójni" o to stara się!" — oświadcza Rada miejska..

Wartoby też wiedzieć — czy, i kiedy Lwów doczeka się budynku na pomieszczenie muzeum przemysłowego i szkoły przemysłowej?

Pomnożono ilość studni w mieście, znacznie powiększono wyposażenie rubryki wydatków na drogi i bruki, ogrody publiczne są teraz znakomicie utrzymywane, i czyszczenie miasta odbywa się obecnie cokolwiek prawidłowiej niż dawniej — w ogóle w zakresie tych czterech rubryk powiększył się roczny wydatek gminy w bieżącem trzechleciu, w porównaniu z przeciętną sumą wydatków na ten cel w kadencji 1880—1882, przeszło o 60.000 *zł*. Podnosimy to ze słusznie należnem uznaniem. Lecz i w tym kierunku nie znać w gospodarstwie gminnem szerszego poglądu, planu, obliczonego na rozleglejszą cokolwiek skalę, postępu raźniejszego. Szablon — i nic więcej, wszędzie szablon!

Gdzież jest wreszcie ów, tak potrzebny dla mniej zamożnej ludności, miejski zakład zastawniczy, który już dawno powinien był być otwartym?

Uwagi te nasunęła nam tocząca się w Radzie miejskiej rozprawa budżetowa. Nie dyktuje ich uprzedzenie lub nieprzyjaźń przeciwko któremukolwiek z jej elementów składowych. Otwarcie wyznajemy, iż całej Radzie zarzucamy nieruchawość dziwną i jakieś trudne do zrozumienia zaniedbanie się. Nie czekamy zaś z temi zarzutami aż do chwili wyborów, ażeby z nich kuć broń do agitacji przedwyborczej, tylko lojalnie i szczerze podnosimy skargi nasze już teraz — kiedy jeszcze teraźniejsza Rada ma wiele czasu przed sobą, i niejedno naprawić może, co dotychczas zaniedbała. W takim razie z pewnością my pierwsi będziemy, którzy pospieszymy z wyrazem wdzięczności dla pp radnych za ich prace — ale za prace rzeczywiście dokonane, nie zaś tylko obiecane! ◯

*) Pensje urzędników i sług, prowizje, remuneracje i zapomogi urzędników i sług, koszta kancelaryjne i emerytury — czyli jednem słowem: Magistrat, kosztowały:

W dziesięcioleciu	1862—1871	przeciętnie	145.989 złr.
„	1870—1881	„	220.224 „
W przedostatniej kadencji	1880—1882	„	252.067 „
W teraźniejszej kadencji	1883—1885	„	267.898 „

na rok bieżący 1885 preliminowane są rubryki II, VI, VII, VIII, IX. i X. budżetu, które obejmują wyżwymienione wydatki w sumie 283.793 złr. Tu nadmieniamy, że cyfry, odnoszące się do dziesięciolecia 1862—1871, wyjęte są z p. Tadeusza Romanowicza „Wiadomości statystycznych o mieście Lwowie" (Rocznik I.), daty z lat 1870—1881 z dr. Hatscheka rozprawy p. t. „Der Haushalt der grössten österreichischen Stadtgemeinden", umieszczonej w przeszłym roku w rocznikach centralnej komisji statystycznej we Wiedniu, inne zaś daty z urzędowych preliminarzy budżetowych.

*) Podług najnowszego sprawozdania Rady szkolnej krajowej (z r. 1883/4) liczba młodzieży znajdującej się w wieku szkolnym wynosi we

Lwowie	11.248
uczęszcza do szkół	6.324
nie uczy się	4.924.

Z Rady państwa.

Uchwalone w komisji kolejowej na wniosek hr. Deyma zniżenie dywidendy rocznej od akcyj kolei Północnej na 100 złr. poruszone było także i w podkomitecie. Zniżenie to zostało na onegdajszem (d. 9. b. m.) posiedzeniu wbrew uchwale podkomitetu przez komisję przyjęte, przez to bowiem — jak z poniżej streszczonego przebiegu posiedzenia jasno wypływa — zaspokoi się życzenia znacznego grona posłów, a mianowicie członków klubu Coroniniego. W interesie przyjęcia rządowego przedłożenia, za którem obecnie także i wspomniany klub głosować będzie, jak niemniej i w interesie ostatecznego załatwienia sprawy, zechce zapewne większość Izby zgodzić się na powzięte przez komisję postanowienia.

Przebieg posiedzenia komisji był następujący:

Sprawozdawca podkomitetu, dr. Biliński, uzasadniając nowe wnioski tegoż, wskazał głównie na to, że przy ustanawianiu czystego zysku nie zostały uwzględnione wszystkie kapitały, odnoszące się do kolei lokalnych. Tilszer uważa za dostateczne oprocentowanie po 8 od sta nominalnego kapitału, 84 złr. zamiast 105 złr. Richter oświadcza, że w przedłożeniu nieda się czynić żadnych poprawek, uważa taryfę od węgla za wysoką, 5-procentowy zysk czysty za odpowiedni, a upaństwienie kolei Północnej jako rzecz dla państwa najkorzystniejszą. Mowca kładzie następnie nacisk na to, że podkomitet starał się uwzględnić wszystkie zdania. Wynikł ztąd konflikt, że z jednej strony żąda się dla państwa ustanawiania wysokości taryfy, a z drugiej wciągnięcia do ustawy zasady dzielenia się czystym zyskiem.

Herbst sądzi, że elaborat podkomitetu jest nie do przyjęcia. Wady przedłożenia zostały przez wnioski podkomitetu tylko pomnożone. Nie można przecież bronić interesów pojedynczych krajów przez rzucanie na pastwę ekonomicznych praw państwa. Jeżeli państwo chce dbać o siebie, powinno być zupełnym panem kolei.

Przejście do szczegółowej debaty nad nowemi wnioskami podkomitetu przyjęto 17 głosami przeciw 14, poczem dep. Russ zapytuje ministra handlu jakie stanowisko zajmuje rząd względem nowych wniosków podkomitetu. Br. Pino odpowiada, że w obecnem stadjum narad nie może wchodzić w żadne układy z koleją Północną. Gdy Izba uchwali nowe wnioski, wtedy rząd zawezwie Towarzystwo do ich przyjęcia. Herbst sądzi, że Izba, przyjmując ugodę, narazi się na niebezpieczeństwo, iż poweźmie uchwałę, na którą Tow. kolei Północnej się nie zgodzi. Rząd przecież powinien wiedzieć, co się dzieje. Gdyby się — powiada Herbst — przewidywanie moje sprawdziło, natenczas musiałby rząd liczyć się z ewentualnością upaństwienia kolei Północnej.

Dr. Rieger zauważał na to, że lewica dosyć wprawdzie wiele mówiła o upaństwieniu, ale nie postawiła żadnego wniosku w tym kierunku, ani też nie wyjaśniła, jak sobie wyobraża to upaństwienie i jego wykonanie. Krytykować jest rzeczą łatwą, w ten jednak sposób nie zajdzie się daleko. Dr. Herbst — kończy Rieger — nie wypada nigdy z swojej roli. Jest on mistrzem w krytyce, gdy jednak idzie o działanie pozytywne, tam opuszczają go siły i talent.

Minister br. Pino oświadcza, że rząd poczyni w swoim czasie nowe wnioski, na wypadek, gdyby kolej Północna odrzuciła postanowienia podkomitetu. Do art. 7. ust. 3. wnosi Deym, aby roczną dywidendę ustanowić na 100 złr. zamiast 105 złr. Dr. Rieger popiera ten wniosek, który też 19 głosami przeciw 14 został przyjęty. Upadł zaś wniosek Hladika, aby do opuszczenia wysokości czystego zysku, wciągnięto w rachubę dochód z kolei lokalnych.

Przy artykule 7. p. Tomaszczuk wnosi, aby w ewentualnych sporach między państwem a koleją Północną nie rozstrzygał najwyższy trybunał państwa. Sprawozdawca p. Biliński odpowiada na to, że wbrew życzeniu pana ministra sprawiedliwości podkomitet oświadczył się za najwyższym trybunałem sprawiedliwości, nie zaś za sądem handlowym, jako instancją rozstrzygającą. Przy ustępie 4., który powiada, że ustanawianie wysokości taryfy należy do państwa, przyjęto wniosek Hoppena, domagający się wykreślenia słowa „stopniowo" w postanowieniu, iż państwo ma prawo stopniowego zmniejszenia taryf na kolei Północnej, gdyby one podczas redakcji taryf były wyższe od taryf na kolejach państwowych. Po przyjęciu art. 5. i 6. posiedzenie zostało zamknięte.

Na wczorajszem posiedzeniu miano tylko jeszcze załatwić rezolucje.

W komisji podatkowej wniesioną została onegdaj następująca rezolucja: Wzywa się rząd, aby w porozumieniu z rządem węgierskim ustawę z d. 15 kwietnia 1881. o stemplu od kart zmienił w ten sposób, iżby brzeg kart posiadał szerokości najwyżej 5 milimetrów i aby sprzedaż kart przegranych została dozwoloną.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół."

Wczoraj odbyło się w nowej sali „Sokoła" walne zgromadzenie członków tegoż towarzystwa gimnastycznego. Do przewodniczenia uproszony został dyrektor p. Karol Kiselka, który zagaił obrady o godz. 7. wieczorem.

Po odczytaniu protokołów z poprzedniego walnego zgromadzenia i nadzwyczajnego walnego zgromadzenia przez sekretarza p. Sanockiego, przedstawił zastępca dyrektora p. dr. Kasimierz Łuczkiewicz sprawozdanie z czynności Towarzystwa za rok ubiegły. Z nader wyczerpująco opracowanego tego sprawozdania wyjmujemy następujące szczegóły.

Na wstępie wspomina sprawozdawca ogólnie o pomyślnym rozwoju Towarzystwa. Liczba członków dochodzi pół tysiąca; mamy licznych fachowych nauczycieli, uznanie najwyższych władz krajowych, filie w miastach prowincjonalnych, wreszcie gmach własny. Tak więc życie Towarzystwa coraz szerszem bije tętnem. Jeżeli upadek sił i rozprzężenie w narodzie było powodem katastrofy— niech nam wolno będzie, z zaznaczonego powyż objawu, przeciwny wysnuć wniosek. Gmach nasz własny, nie jest kresem ostatecznym naszych dążeń: celem naszym jest zbudowanie gmachu zupełnego odrodzenia, na którym wysoko powiewać będzie sztandar...

Wspomina sprawozdawca następnie o śmierci wiceprezesa ś. p. Tad. Żulińskiego — zgromadzeni oddają przez powstanie cześć jego pamięci. Również czci zgromadzenie pamięć zmarłych członków Smolińskiego, Kohna, Tustanowskiego.

Przechodząc do szczegółów wylicza sprawozdanie, że z końcem r. 1884 było członków 440 — z końcem lutego 1885 jest 483. Z powodu wielkich wydatków, połączonych z nowem urządzeniem własnego gospodarstwa, niemógł wydział zniżyć opłat, od członków towarzystw akademickich. Czyni to w szczególnych wypadkach. Zarazem odzywa się referent do młodzieży akademickiej aby jak najliczniej przystępowała do Towarzystwa.

Oględziny członków objął dr. Tad. Krobicki. Kierującym nauczycielem jest p. Antoni Durski. Cwiczeń odbywało się tygodniowo 9 dla członków, 6 dla uczniów gimnazjalnych, i 3 dla członków starszych. Jest w programie zaprowadzenie ćwiczeń gimnastyki towarzyskiej.

W roku ubiegłym było uczniów z gimnazjum Fr. Józefa 209, z II. (niemieckiego) 277, z IV. zaś 336. Za każde gimnazjum pobierało Towarzystwo 250 złr., obecnie, z powodu zwiększającej się liczby uczniów i kosztów, Towarzystwo udało się do c. k. Rady szkolnej o podwyższenie opłaty do 400 złr. od jednego gimnazjum.

Był też osobny kurs dla uczniów szkoły przemysłowej; osobny kurs wakacyjny dla kandydatów na nauczycieli (od 18. lipca do 28 sierpnia), który uczęszczało 11 kandydatów, wreszcie kurs ćwiczeń rannych dla chłopców od 6 do 12 lat.

Sprawa zaprowadzenia gimnastyki dla kobiet jest w toku — również wprowadzenie w życie kursów szermierki musiało być narazie dla braku przyborów zaniechane.

Towarzystwo wystawiało członkom, którzy sobie tego życzyli, świadectwa odbytej nauki gimnastyki.

Straż ochotnicza „Sokół", za opłatą 15 zł. miesięcznie, odbywała ćwiczenia w dawnej sali Sokoła. Obecny wydział zawiadomił strażaków, że będzie musiał podwyższyć warunki, na co straż ochotnicza odpowiedziała, że nie będzie nadal korzystać z sali „Sokoła".

Bilans przedstawia się następująco: dochód 5.129 złr. 84 ct. Wydatki 4.914 złr. 6 ct. Nadwyżka 215 złr. 78 ct. przeniesioną została na fundusz osobny.

Wspomina dalej sprawozdawca z wdzięcznością o darze prezesa p. Jana Dobrzańskiego: t. j. o przyrządach sprawionych przez tegoż kosztem 1.307 złr. 60 ct.; o darze p. Karola Kiselki 100 złr. na sprawienie krzeseł, i wyraża wdzięczność innym ofiarodawcom, którzy większemi lub mniejszemi datkami przyczyniają się na rzecz Towarzystwa.

Przechodząc do sprawy budowy sali, reprodukuje jej historję. Budowę prowadził p. Albin Zagórski, kierownictwo architektoniczne miał p. Janowski. Sala jest prawie wykończoną, ma jeszcze przyjść parkietowa posadzka. Wprowadzenie oświetlenia gazowego kosztuje 1316 zł., które „Sokół" ma spłacić Towarzystwu gazowemu w ciągu lat 5. Fundusz budowy sali pierwotny w kwocie 10.000 zł. został wyczerpany, a dalsza budowa prowadziła się funduszami czerpanemi z osobistego kredytu p. Jana Dobrzańskiego. Długi te w wysokości 24.000 zł. muszą być pokryte. — Wydział uznając znakomite wsparcie, wyraził p. Dobrzańskiemu wdzięczność Towarzystwa, w formie nadania jemu pierwszemu najzaszczytniejszej godności członka honorowego, a zarazem uchwalił umieścić w murach nowego gmachu tablicę pamiątkową, że byt swój wdzięcza Towarzystwo Janowi Dobrzańskiemu.

Namiestnictwo zezwoliło na zbieranie składek na rzecz wykończenia budowy gmachu „Sokoła".

Wspomniawszy o organie Towarzystwa, *Przewodniku gimnastycznym*, którego redakcję objął chwilowo p. Antoni Durski, podnosi sprawozdawca ważniejsze momenty z okazania żywotności „Sokoła" na zewnątrz, jak urządzanie zabaw i festynów, wysłanie deputacji na zjazd „Sokołów czeskich" do Krakowa, przyczem popiera gorąco myśl wprowadzenia jednolitego uniformu dla członków i używania ich przy większych uroczystościach.

Wydział udziela pozwolenia na zawiązywanie filij, które powstały też już w Tarnowie, Stanisławowie i Stryju.

Wyczerpujące to sprawozdanie przyjęło zgromadzenie *cum applauso* do wiadomości. Skarbnik p. Aleksander Lewakowski zdał sprawę o zamknięciu rachunków z dochodów i wydatków, które również przyjęto do wiadomości.

Następnie przedłożył p. dr. Łuczkiewicz sprawę zaciągnięcia pożyczki 27.000 zł. na wykończenie budowy sali. Kasa oszczędności otworzyła „Sokołowi" kredyt do tej wysokości na budynek, gmina udzieliła swego przyzwolenia, chodzi o uchwałę zgromadzenia. Po przemówieniu p. Richtmana, który domagał się rachunków z nieukończonej i nieodebranej jeszcze budowy, i wyjaśnieniach pp. Lewakowskiego, Dzięłzielewicza, Łuczkiewicza i Bieńkowskiego, zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie zaciągnąć pożyczkę w kwocie 27.000 zł., którą to uchwałę obecny na zgromadzeniu rejent p. Fr. Wolski notarjalnie zalegalizował.

Przystąpiono do wyborów.

Na 94 głosujących wybrany został jednomyślnie prezesem p. Jan Dobrzański, zastępcą prezesa dr. Żegota Krówczyński, wydziałowymi: Bolesław Baranowski, Feliks Bieńkowski, Józef Janowski, Karol Kiselka, Justyn Lang, dr. Kazimierz Łuczkiewicz, dr. Józef Merunowicz, dr. Teofil Merunowicz, Seweryn Prexel, Władysław Sanocki, Paulin Targoński, Teodor Zubrzycki, zastępcami wydziałowych: dr. Antoni Dzięłzielewicz, Aleksander Małaczyński, Roman Palmstein, Antoni Strzelbicki; rewidentami: Ferdynand Gąsiorowski, Edward Simon.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 11. marca.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze o zmiennym kierunku od N do W i zmiennym stanie nieba, padał do nocy śnieg przerwami, opad jego niewielki wynosił na dobę od godziny 8. z rana 2,. mm. Średnia temperatura dnia była — 0,°, C., najniższa dziś z rana — 3,° C.

Przy wietrze przeważnie zachodnim i średniej temperze dnia około — 1,° C., stan nieba i wilgoć powietrza zmienne, dzisiaj opad wcale nieznaczny, jutro pogoda możliwa.

* **Marszałek krajowy**, dr. Mikołaj Zyblikiewicz, przepędził niedzielę w Krakowie, a nazajutrz udał się ztamtąd do Wiednia.

* **Ks. biskup Antoni Junosza Gałecki**, b. administrator dyecezji krakowskiej, umarł, jak donosi telegram, w 74 roku życia, onegdaj o godz. 3-ciej zrana w Wiedniu, w klasztorze OO. Bonifratrów.

* **Rzecz, bardzo potrzebna.** Korespondent *Diła* z „pod Magury" w powiecie gorlickim, pisze: „Z powodu zejścia się w tym roku świąt wielkanocnych u wszystkich mieszkańców naszego kraju, wnioskuje lud tutejszy, że rok bieżący będzie może pomyślniejszym od poprzednich *na harazd' i myr meży narodamy* (na szczęście i pokój pomiędzy narodami), co w istocie bardzo jest potrzebnem.

* **Kalendarz moskalofilski.** Niedawno odbyła się w sądzie rozprawa przeciwko kupcowi M. Dymetowi, u którego znaleziono kilka egzemplarzy znanego „Chołmsko-narodnawo kalendarja." Oskarżony bronił się tem, że egzemplarze te otrzymał w komis od znanego redaktora *Nowego Prołomu*, p. Osypa Markowa. P. Dymet skazany został na 25 złr. kary i poniesienie kosztów postępowania sądowego. Nadto zarządził sąd zniszczenie zabranych egzemplarzy.

* **Starodawny skarb ruski**, zawierający mnóstwo ozdób złotych i srebrnych, roboty kijowskiej z X. wieku, wysokiej wartości materjalnej i archeologicznej, znaleziono niedawno — jak donosi *Kijewlanin* w Perejasławiu na Ukrainie. Skarb ten zabrał gubernator kijowski, i zamierza z niego zrobić prezent jednemu z wielkich książąt carskiego domu. Po moskiewsku!

* **W kasynie miejskiem** odbędzie się w sobotę dnia 14. b. m., zamiast zapowiedzianego programu odczytu naukowego, przedstawienie magiczne, wykonane przez pp. Jagodzińskiego i Roczniaka; poczem nastąpi przedstawienie amatorskie. Odegrany zostanie „Pan Heliodor", obrazek sceniczny ze śpiewami w 2 odsłonach, ułożony przez Mariana Signio. — Początek o godzinie 7½ wieczór. Lista otwarta. — Bilety wydawane będą w sobotę do godziny 4. popołudniu.

* **Ofiara zamachu samobójczego**, Jan Antoni Ludwik, były c. k. adjunkt podatkowy, który dnia 24. z. m. pokrajał sobie gardło i poprzecinał żyły u obu rąk, zmarł skutkiem tych ran, „w głównym szpitalu.

* **Napad rozbójniczy.** Dnia 3. b. m. o godz. 10. w nocy, dokonano napadu rozbójniczego w Jaryczowie, pow. lwowskiego, na małżonkach Herszu i Chaji Breiterach, którzy otrzymali po kilka ciężkich ran w głowę i są śmiertelnie chorzy. Sprawców napadu tego, Józefa Budz...skiego i Karola Ka...owskiego, mieszczan jaryczowskich, schwytano i oddano w ręce sądu.

* **Okradzenie cerkwi.** W nocy 24. lutego, niewyśledzeni dotychczas złoczyńcy wyłamali drzwi główne do drewnianej cerkwi parafialnej w Radwańcach, pow. sokalskiego, i skradli; z zakrystji dwa kielichy posrebrzane, z tych jeden srebrny, a nadto ze skrzyni, która zawiera 150 zł. w srebrze i kilka sznurków korali. Ogólna szkoda wynosi 245 zł. Żandarmerja śledzi pilnie za złoczyńcami.

* **Cesarz** raczył najmiłościwiej udzielić ze swej prywatnej szkatuły gminie Rajtarowice, w powiecie samborskim, na restaurację cerkwi, zapomogi w kwocie 100 złr.

* **Od wdowy po ś. p. Mojżeszu Bergerze**, szczerym patrjocie, otrzymaliśmy następujące pismo: „Serdeczne składam dzięki w imieniu mojem jakoteż krewnych wszystkim tym, którzy raczyli udział wziąć w pogrzebie odbytym dnia 4. b. m. Szczególnie zaś dziękuję komitetowi, zajmującemu się pogrzebem zmarłego, jakoteż Wydziałowi stowarzyszenia „Przymierze Braci", za szczere wyrazy współczucia w ... mi dwóch pismach kondolencyjnych. *Sala Berger.*"

* **Ogień pokojowy** powstał przedwczoraj o godzinie 5. po południu w pomieszkaniu stróżowej Wiktorji Terleckiej pod l. 100 na Zniesieniu z powodu, że gospodyni wychodząc z domu pozostawiła na gorącej płycie drzewo do przesuszenia. Domownicy, spostrzegłszy dość wcześnie płomienie, stłumili pożar.

* **Datek.** Dla rodziny rzemieślnika-patrjoty, złożonego chorobą długoletnią, plac Rybi l. 2: K. M. ze Serethu 2 zł. — Dotąd 81 zł. 50 c.

* **Jutro** we czwartek d. 12 marca: św. Grzegorza p.; — św. Wasylija.

* **Muzeum** zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10. do 1. codziennie; popołudniu zaś od 3—5 we wtorek i piątek. Wejście bezpłatne.

* **Muzeum im Dzieduszyckich** otwarte w niedzielę od godz. 10. do 1., w środę i sobotę od 11. do 3.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

Teatr, muzyka i literatura.

— **Repertoar teatralny.** Dzisiaj we środę d. 11. b. m: „K e a n", komedja w 5 aktach Aleksandra Dumas'a.

Jutro we czwartek 12. b. m.: „T r a v i a t a", opera w 4 aktach Verdi'ego, z panną Billoni w tytułowej partji, Alfreda odśpiewa po raz pierwszy p. Florjański.

— Z g a l. T o w. m u z y c z n e g o. W piątek dnia 13. marca b. r. odbędzie się w sali Towarzystwa (gmach teatralny) pierwszy wieczorek muzykalny pod przewodnictwem dyrygenta koncertów p. Jana Galla. Program: 1. Brahms: Kwartet fortepianowy (g-moll) odegrają pp. Tehorznicki, Wolfsthal, Kozłowski, Malinowski. 2. Żeleński: a) „Tęsknota za zimą", b) „Jarncha", odśpiewa p. K. 3. Grieg: Suita na fortepian op. 40 z czasów Holberga (1684—1754), a) Preludium, b) Sarabanda, c) Gavotte, d) Air, e) Rigandon: odegra dr. Tehorznicki. 4. Lassen: Pieśń na dwa głosy damskie odśpiewają panny P. i S. 5. Żeleński: Warjacje na kwartet smyczkowy (g-moll), odegrają pp. Wolfsthal, Słomkowski, Kozłowski, Wollmann. 6. Reichel: „O Roma nobilis", chór mięszany. Początek o godzinie 7. wieczór.

Bilety na pierwszy wieczorek do nabycia w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego a w dzień wieczorku przy kasie. Ponieważ abonament z pierwszym wieczorkiem ustaje, uprasza się najuprzejmiej zamówione bilety odebrać.

— *Echo artystyczne* rozpoczęło druk nowej komedji p. K. Zalewskiego „Friebe". Tegoż autora komedję historyczną p. t. „Lis w kurniku" publikować ma *Tygodnik illustrowany*.

— J e d e n z w a r s z a w s k i c h architektów udał się do Krakowa, celem sprowadzenia do Warszawy konkursowych projektów na pomnik Mickiewicza. Modele będą umieszczone w urządzonej specjalnie wystawie.

— Ł a t w e r o z w i ą z a n i e s p o r u. Podajemy oryginalną propozycję, którą otrzymaliśmy z Tarnowa. Oto jakiś Tarnowianin radzi, aby podług projektu Dykasa (w mniejszym formacie i zamiast bronzu z kamienia) wystawić pomnik Szujskiemu w Tarnowie. Wszystko zostałoby tak jak jest, tylko zmienionoby główną figurę. Projektant pisze, że boczne figury charakteryzują działalność Szujskiego: „przeszłość" jako historyka, „przyszłość" jako posła (?), zaś źródło „wiedzy" i czerpiąca z jego zdroju „młodzież" znamionują profesora.

Podając ten projekt, robimy uwagę, że w istocie projekt Dykasa nie zawiera odpowiedniej charakterystyki Mickiewicza, skoro komuś mogło przyjść na myśl, aby zeń zrobić pomnik dla Szujskiego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ceny zboża (za 100 kilgramów):

K r a k ó w 10 marca. Pszenica żółta od 7.90 do 8·40, czerwona od 8·— do 8·60, biała od 8· do 8·50; — żyto od 7·10 do 7·35; — jęczmień od 7·90 do 8·25; — owies od 7·50 do 7·90; — groch od 9·50 do 11·50; — fasola od 11·25 do 13·50; — kukurudza od —·— do —·—; — proso od 7·25 do 7·50; — tatarka od 7·75 do 8·25; — rzepak od 12·25 do 12·75; — koniczyna biała od 37·— do 45·—, czerwona od 40·— do 50·—.

W i e d e ń dnia 9. marca. Pszenica 8·48 do 8·53; — żyto od 7·10 do 7·15; owies od 7·43 do 7·48; — kukurudza od 6·18 do 7·23; — spirytus od 27·20 do 27·25.

P e s z t dnia 9. marca. Pszenica od 8·11 do 8·13; — żyto od —·— do —·—; — owies od 6·81 do 6·83; kukurudza od 5·71 do 5·73; — rzepak od 12·75 do 12·78.

Wiedeń dnia 9. marca. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów węgierskich 676, galicyjskich i bukowińskich 639, niemieckich 1189 — razem 2504 sztuk.

Płacono za woły węgierskie opasowe 53 zł. do 58 zł., — osobliwe do 63.— zł., za woły suchopaszowe — do — zł.; — za woły galicyjskie i bukowińskie opasowe 53, do 57 zł. — ct., osobl. 60 zł. — c., za suchopaszowe — do — zł. — ct.; a woły niemieckie 54 do 63 zł. — ct. za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Ks. metropolita-nominat otrzymał wczoraj telegraficzne wezwanie, ażeby udał się do Wiednia. Jutro mają nowomianowani biskupi galicyjscy złożyć przysięgę urzędową, więc niewątpliwie nadeszło już z Rzymu zatwierdzenie kościelne ich nominacji. Utworzenie nowego katolickiego biskupstwa ruskiego w Stanisławowie ma być obwieszczone osobnem *brevem* papieskiem.

* * *

Na uniwersytecie lwowskim mają być wkrótce przywrócone ruskie wykłady pedagogiki dla ruskich słuchaczów wydziału teologicznego, przerwane po śmierci ś. p. księdza dr. Kostka. *Słowo* udaje zadowolenie z tego powodu. Tymczasem nie dawniej jak przed kilkunastu dniami oświadczył wobec trybunału sądowego zastępca redakcji *Słowa*, pan Monczałowski, że on i jego stronnictwo woleliby, ażeby na uniwersytecie używany był język niemiecki „a l b o n a w e t i p o l s k i" — niż chłopski (*chachłackij*) język ruski. Wykłady nie mogą jednak odbywać się na lwowskim uniwersytecie w języku moskiewskim, tylko właśnie w owym chłopskim języku ruskim!

* * *

(*C*) **Wiedeń** d. 11. marca. (Pryw.) W rozprawach centralnej komisji dla szkolnictwa przemysłowego, członkowie galicyjscy, pp. Włodz. Dzieduszycki, Czartoryski i Weigel kilkakroć zabierali głos co do rządowego wniosku względem szkół rzemieślniczych, i oświadczyli, że sejm galicyjski i krajowa Rada szkolna muszą sobie zastrzedz kompetencję co do zakładania takich szkół.

Wiedeń d. 10. marca. Posiedzenie Izby posłów. Rząd przedkłada projekta do ustaw o budowie kolei żelaznej Doboj - Dolna - Tuzla - Siminham, tudzież o dodatku państwa na budowę zakładu robót przymusowych w Dolnej Austrji.

W dalszym ciągu rozprawy szczegółowej nad budżetem przy tytule „fundusz religijny" uskarża się Menger, że w niektórych niemieckich okolicach Szlązka probostwa udzielane bywają Słowianom, gani zbyt wielką liczbę kapituł biskupich w Dalmacji i kosztowność administracji dóbr, do funduszu religijnego należących. — Kowalski protestuje przeciw narzucaniu grecko-katolickiej ludności kalendarza gregorjańskiego. Rusini nie wezmą udziału w środkach, do tego służyć mających, ale zajmować będą odporne stanowisko; sfery ruskie wniosły też już w tej mierze protest do stolicy papiezkiej.

Pflügl staje w obronie administracji dóbr funduszu religijnego, zaznacza prawa kościoła do funduszu religijnego i rozwodzi się nad jego powstaniem.

Budżet ministerstwa wyznań z trzema rezolucjami komisji został przyjęty.

Przy tytule „szkoły wyższe" wykazuje Krans, że niemieckie uniwersytety w Austrji upadają, ponieważ rząd nie dostarcza im potrzebnych środków, omawia stan bibliotek uniwersyteckich w Austrji, a specjalnie niedostatki biblioteki uniwersytetu wiedeńskiego.

Minister oświaty br. Conrad odpowiada p. Kransowi: Upewniam, że starać się będę o pomnożenie personalu bibliotek uniwersyteckich i o założenie katalogów. Uniwersytecka biblioteka wiedeńska przeobraża się właśnie, a dyrekcja poruczoną będzie osobie, która się zajmie spełnieniem życzeń co do zakładania katalogów. Zarzut, jakoby rząd życzenia innych narodowości skrzętniej spełniał, niż życzenia co do niemieckich wszechnic, n. p. insprukiej i innych, jest tylko wypływem ansy jednej części Izby do rządu, która się manifestuje w atakach na wydział oświaty. Miłe mi są wskazówki co do rozszerzania agend centralnej komisji statystycznej i konieczności większych wydatków na cele artystyczne. Życzenie w tym względzie spełnię ile możności; tylko rzecz to szczególna, iż przy obradach nad etatem oświaty coroku ze wszech stron domagają się podwyższenia wydatków, ale kwestję finansową przeoczają.

Właśnie pole oświaty, które jako poświęcone pieczy dóbr duchownych, powinnoby być uchylone od waśni narodowych, obierane bywa na arenę szczególnych czynności narodowościowych. Jak długo służę państwu, nigdy nie myślałem i nie mówiłem innym językiem, tylko austrjackim, i tak też działałem, i to jest język równego dla wszystkich prawa, czyli, że każdemu ma być danem to, co mu najlepiej służy. Zgadzam się z hr. Wurmbrandem, że równość należy się tylko równie ważnemu (całe przemówienie br. Conrada nie bardzo jest zrozumiałe w telegramie; p. r.); jakoż od siebie i w imieniu całego gabinetu oświadczyć muszę wraz z hrabią Wurmbrandem, że żaden rząd nie może trwale rządzić bez Niemców. Hr. Wurmbrand chyba nie zrozumiał odnośnych słów ministra skarbu, który się zwrócił nie przeciw Niemcom austrjackim, ale przeciw lewicy tej Izby, tudzież przeciw jej chęci przedstawiania się za reprezentację wszystkich Niemców austrjackich.

Wytykanych przez p. Wildauera niedostatków na wszechnicy insprukiej, nie można było dotychczas w zupełności usunąć tylko z powodów finansowych, ale będą one usunięte. Co do zarzutów p. Adamka muszę oświadczyć, że kieruję się jedynie względami legalności. Skargi na przeciążenie gimnazjalistów rozlegają się w innych także państwach. Zresztą poczyniono w z. r. ulgi, nawet w przedmiotach humanistycznych. P. Beerowi zaś odpowiem, że nie jestem uprzedzony dla żadnej narodowości, i że nie jest to słabością bez granic, ale bezstronnością wobec narodowości, i tem się szczycę. (Oklaski z prawicy.)

P. Gregr przedstawia braki na pragskiej wszechnicy czeskiej, porównuje urządzenie jej z wybornemi urządzeniami wszechnicy niemieckiej, mianowicie fakultetu lekarskiego, i zbija wieczne zarzuty, jakoby Czesi byli nienasyceni, podczas gdy ich najwyższemu zakładowi naukowemu brak rzeczy najniezbędniejszych. Wszystkim ludom należy zarówno dopomagać na polu sztuki i umiejętności. (Brawo z prawicy). Lustkandl przeczy utyskiwaniom Gregra, żąda, aby studjów klasycznych na wszechnicy nie uszczuplano, egzaminów dojrzałości nie kasowano, a studja uniwersyteckie tak prowadzono jak w Niemczech.

Greuter podnosi przeszłoroczne zaburzenia na wszechnicy wiedeńskiej. Krytykuje stan jej, mianowicie, że tam jest profesorów i docentów stosunkowo niezmiernie więcej pochodzenia żydowskiego niż innego. Podnosi konieczność reformy normaliów uniwersyteckich, i zbijając niektóre wywody Wildauera, popiera jego rezolucję co do wszechnicy insprukiej. W końcu oświadcza Greuter, że on i jego towarzysze polityczni (klub hohenwartowski) s o l i d a r n i e trzymać będą z frakcjami prawicy.

Poczem zamknięto rozprawę. Suess wnosi otwarcie dyskusji na nowo, aby módz odpowiedzieć na zarzuty Greutera. Wniosek ten Izba odrzuca, i następnie przyjmuje tytuł „akademie" wraz z wniesionemi 11 rezolucjami (także o fakultet lekarski we Lwowie.) Następne posiedzenie jutro.

Wiedeń dnia 11. marca. *Wiener Ztg.* obwieszcza nowelę przemysłową.

Londyn dnia 10. marca. *Pall-Mall-Gazette* donosi: Podług nadeszłych wczoraj w nocy wiadomości, moskiewskie forpoczty posunęły się naprzód pod Zulfikar. Nie jest niemożliwem starcie z forpocztami afgańskiemi.

Rzym dnia 10. marca. W Izbie zgłoszono następujące interpelacje: Czy minister spraw zewnętrznych uważa, iż nadeszła pora, aby dać wyjaśnienia co do okkupacji włoskiej wybrzeży morza Czerwonego; o koloniallnej akcji rządu w stosunku do Anglii i mocarstw środkowej Europy; o kierunku, jaki zajął rząd w stosunkach międzynarodowych. Mancini odpowie we wtorek, o ile to będzie możliwem, bez szkody dla interesów ogólnych.

Paryż dnia 10. marca. Izba ukończyła obrady nad budżetem wyznań i odrzuciła bez względu na interwencję ministerstwa prawie wszystkie poprawki przez senat przyjęte.

Paryż dnia 10. marca. Doniesienia *Ajencji Havasa* każą wierzyć, że między Niemcami a Anglią w sprawach kolonialnych nastąpiło porozumienie. Traktat w sprawie finansów egipskich ma być bezpośrednio podpisany

Brunszwik dnia 10. marca. Minister Goertz przy otwarciu sejmu zawiadomił, że od czasu zamknięcia ostatniej sesji u rządu krajowego, nie uczyniono żadnych kroków, aby wyjaśnić sprawę dziedzictwa tronu. Czy takie kroki uczyniono gdzieindziej, o tem rząd krajowy nie może dać żadnych wyjaśnień.

Berlin dnia 11. marca. *Nordd Allg. Ztg.* pisze: Granville chciał w swojej mowie z całą słusznością powiedzieć, iż po bombardowaniu Aleksandrji tak w Niemczech jak i wszędzie indziej panowała nadzieja, że Anglia będzie w Egipcie tylko jako oficjantka interesów europejskich utrzymywać porządek i finansami gospodarnie zarządzać w imieniu i pod powagą sułtana. Tylko w tym duchu oświadczył się Bismark w r. 1882 wobec Anglii, i ówczesne poufne oświadczenia powtórzył w urzędowym komunikacie ze stycznia b. r. Granville ma całkiem rację, wywodząc, że w późniejszych, niepoufnych oświadczeniach przypomniano mu, iż Niemcy w r. 1883 z otuchą oczekiwały od Anglii reprezentowania interesów europejskich w Egipcie.

Londyn d. 11. marca. W Izbie posłów oświadczył Fitzmaurice, że depesza Bismarka z d. 5. maja nigdy nie była Granvillowi zakomunikowaną, tylko przed 10 dniami odczytano mu z niej poufnie ustępy niektóre; dalsze kroki w tym względzie trudno aby się państwu na co przydały. W obu Izbach złożył rząd oświadczenie, iż rząd przekonanym jest, że wypadek w Wiktorji, o którym zresztą niema jeszcze żadnego potwierdzenia, nie sprowadzi żadnych niemiłych zawikłań. Izba posłów przyjęła to oświadczenie hucznemi oklaskami.

* * *

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane:

Londyn d. 10 marca. *Daily Telegraph* wypowiada przekonanie, że dobre stosunki między Anglią a Niemcami zostaną przywrócone i zamienią się niebawem w silne przymierze, przyczem radzi wysłać Dilkego jako nadzwyczajnego posła do Berlina z misją doprowadzenia do skutku dzieła, rozpoczętego przez Granville'a i Herberta Bismarka.

Przyjechali do Lwowa d. 11. marca 1885.

Hotel ŻORŻA: M. Rudnicki z Dublany, E. br. Hagen z Wielkich óczy, G. Hacht z Brukselli.

Hotel FRANCUZKI: B. Zatorski z Sanoka, K. Wikter z Zarszyna, ks. A. Drzewiecki z Chodorowa, W. Mgditski z Bóbrki, S. br. Branicki z Zaleszczyk.

Hotel EUROPEJSKI: B. Osuchowski z Bóbrki, dr. M. Trachtenberg z Kołomyi.

Hotel ANGIELSKI: J. Walc z Husiatyna, G. Lipski z Zarudzia, H. Halberstein z Brodów.

Pociągi kolejowe.

podług zegara lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 38 przed południem pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 5. rano i o godzinie 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 35 rano o godz. 3 minut 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 m. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po połud. pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 46 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5. min. 3 po południu pociąg mięszany i o godzinie 6. min. 35 rano pociąg mięszany lokalny.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 8 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 31 po południu i o godz. 10 min. 37 wieczór pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór pociąg mięszany.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy ważnego od d. 15. lutego 1885.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 6. min. 40 rano do Stryja.

Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed południem, do Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia Chyrowa.

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 45 wieczór do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Drohobycza, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Przyjazd do Lwowa.

Pociąg mięszany: o godz. 8 min. 39 rano ze Stryja, Stanisławowa, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Pociąg osobowy: o godz. 4 min. 17 po południu ze Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.

Pociąg mięszany: o godz. 1 min. 39 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia Chyrowa, Zwardonia.

Lwów. Z Izby handlowej, 11. marca 1885

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego bez dywidendy	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	267 75	271 —
„ lwow. czer-jass. 200 zł. w. a.	224 —	227 50
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	284 —	288 —
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	237 —	242 —
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99 70	100 70
„ „ „ 4 „ „	91 50	93 —
„ „ „ 5 „ okres.	99 70	100 70
„ „ „ 4 „ „	88 30	89 30
Banku krajowego 4½% w. a.	91 25	92 25
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 40	102 40
„ „ „ 5 „ „	97 —	98 —
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm	99 —	100 —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	58 —	60 —
„ „ „ „ 5% 2½% „	58 —	60 —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	102 25	103 25
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90 60	91 60
5. Losy.		
Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5.71	5.81
Dukat cesarski	5.74	5.84
Napoleondor	9.74	9.84
Półimperjał rosyjski	10.07	10.17
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.28	1.30
100 marek niemieckich	60.05	60.80
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 11. Marca 1885

godzina 1. min. 48. popołudniu.

Alpiny	45.—	Węg. akcje kr.	311 50
Anglo-Austr.	105.25	Unionsbank	74.60
Kolej Kar. Lud.	268.50	Nordbahn	247.—
Kolej Połud.	139.75	Kolej Alföld.	188.50
Kolej p. Elżb.	306.75	Kolej lw.-czern.	225.50
Węg. Nordostb.	176.75	Wied. Communal	125.75
Węg. obl. p. zł	110.50	Elbetal.	179.—
Węg. cis. losy r.	119.40	Länd-Bank	104.70
Zł. ren. węg. 4%	99.40	Bankverein.	107 50
Ros. rubel. pap.	1.28 85	Losy węgier.	120.—
Galic. indemn.	102.50	Kredytowe	—.—

Usposobienie: ospałe.

Wiedeń, dnia 11. marca.

godzina 10 min. 30 przed południem

Akcje kredyt.	303.40	Anglo-austr.	103 80
Kolej Kar. Lud.	269.—	Kolej połudn.	139.80
Unionsbank	74.50	Napoleondor	9.79
Rossyj. bankn.	1.30	Usposobienie: ciche	

Berlin, dnia 10. marca

godzina 5 minut 30 po południu.

Rosyjsk. bankn.	213.40	Akcje kredyt.	517.50
Lombardy	231.50	Galicyjskie	111.20
Poż. wschod	64 70	Austr. bank	165.40

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Wiedeń 9. marca.

Powszechny dług państwa (za 100 złr.)	płacą złr. w. a.	żąda.
Renty austr. w bank. 5 prc.	83 6	83 [illegible]0
„ „ w srebrze 5 „	84 25	84 40
Pożyczki losowe 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	129 —	129 75
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	139 30	139 80
„ 1860 „ 100 „ „ „	142 25	142 75
„ 1864 „ 100 „ „ „	171 75	172 25
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	158 —	158 60
Renta złota 11 prc.		—
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	102 50	103 —
Bukowińskie	102 50	103 25
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	99 05	99 20
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	147 6	148 —
Węgierska poż. po 100 złr.	119 —	119 60
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.		
Akcje bankowe.		
Anglo austr. po 200 i 120 zł.	105 60	106
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	240 75	241 2
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	302 75	303 —
Zakład kred. węgier. 200 złr.	311 75	312 25
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	826	832

	płacą złr. w. a.	żąda.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.		
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	867	872
Unionsbank po 100 złr.	75 [illegible]0	75 —
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	147 5	148 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	107 25	107 75
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	61 —	64
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	188 25	188 75
Elżbiety „ 200 „ „	236 75	237 —
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2480	2485
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	211 75	212 —
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	268 5	269 25
Morawsko-Szląska (central.) po 200 złr.	21 60	22 —
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	225 —	225 50
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	174 —	175 [illegible]
„ „ l. B. „ 200 „	179 —	179 50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	183 [illegible]	183 75
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	188 —	189 5
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. w. a.	306 75	307 2
Südbahn po 200 zł. sr.	138 8	139 3
Tramway wied. po 170 zł.	216 —	216 5
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	180 75	181 25
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	176 50	177 —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	181 25	181 50

Listy zastawne (za 100 złr.)	płacą złr. w. a.	żąda.
Bodencred. allg. österr. 5 pr. zł.	123	—
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	99	99 [illegible]
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w. a.	9[illegible] 60	[illegible]2 30
„ „ „ 5 „ „	99 90	100 80
Galic. bank hipot. 6 pr. w. a.	101 80	101 8[illegible]
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	—	—
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	102 20	103 10
„ „ „ w. a. 5 „	— —	—
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	100 2[illegible]	100 5
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	100 40	100 90
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	108 —	108 5[illegible]
Elżbiety po 5 prc. sr.	—	—
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	—	—
„ „ 1870 5 „ „ „	—	—
„ „ 1872 5 „ „ „	—	—
Ferdynanda płn. 5 prc. m. k.	105 75	106 25
„ „ 5 „ w. a.	102	—
„ „ 5 „ srebr	111 —	111 5
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	100 75	101 —
„ II. em. 5 prc.	—	—
„ III. em. 1871 300	—	—
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	—	—
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1869 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—

	płacą złr. w. a.	żąda.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1878 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	—	—
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	—	—
Siedmiogrodzkiej za 300 złr. 5 prc.	98 —	98 50
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	179 —	179 50
Klary po 40 złr. m. k.	48 —	48 50
Insbruckie prem. poż.	19 75	20 25
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowskie po 20 złr. m. k.	18 60	19 —
Lublańska prem. poż.	23 —	24 —
Budzińskie m.	[illegible]6 —	—
Palffy po 40 złr. m. k.	39 7[illegible]	40 25
Rudolfa po 10 złr. m. k.	19	20 —
K. Salm po 40 zł. m. k.	54 50	55 —
Solnogrodzkie prem. poż.	23 [illegible]	23 75
St. Genois po 40 złr. m. k.	49 —	49 25
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	24 —	—
Waldstein po 20 złr. m. k.	29 75	30 25
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	38	39 —
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	60 50	60 65
Frankfurt 100 mark.	60 50	60 65
Hamburg 100 mark	60 5[illegible]	60 6[illegible]
Londyn 100 fnt. szter.	124 50	124 5[illegible]
Paryż 100 franków	8 [illegible]5	9 —

Prezes Rady Nadzorczej
Spółki Rolniczej w Tarnopolu
zwołuje ponownie wszystkich członków Stowarzyszenia na

ogólne Walne roczne Zgromadzenie

które dnia 28. marca 1885 w Tarnopolu w sali Rady powiatowej się odbędzie.

Przedmiot obrad:

1. Odczytanie protokołu ostatniego posiedzenia.
2. Sprawozdanie dyrekcji za rok 1884.
3. Zamknięcie rachunków za rok 1884;
4. Udzielenie absolutorjum dyrekcji.
5. Wnioski Rady Nadzorczej.

2373 1–1 *Ignacy Mochnacki.*

C. k. koleje Państwowe.

Nr. 3221.

Obwieszczenie.

Celem obsadzenia **20 miejsc palaczy maszynowych,** jako kandydatów na maszynistów rozpisuje się niniejszem

konkurs.

Kompetenci, nie mający więcej jak 35 lat, mogący udowodnić, że są ślusarzami maszynowymi, znający dokładnie język polski i niemiecki, tak w słowie jakoteż i w piśmie i posiadający obywatelstwo austrjackie, zechcą wnieść swe dotyczące podania najdalej do 20. marca 1885 r. do podpisanej c. k. Dyrekcji ruchu w Krakowie. — Do podań własnoręcznie napisanych i znaczkiem stemplowym na 50 ct. zaopatrzonych, należy dołączyć metrykę urodzenia, świadectwa szkolne i świadectwa z dotychczasowego zatrudnienia. 2345 1–3

C. k. Dyrekcja ruchu kolei Państwowych w Krakowie.

Ekonom

w starszym wieku, żonaty, doświadczony i praktyczny gospodarz, mogący się wykazać świadectwami z większych folwarków podolskich, znajdzie umieszczenie. — Zgłosić się listownie za przysłaniem odpisów świadectw do Zarządu dóbr w Tarnowie o. p. Kozłów. Zgłoszenia nie uwzględnione zostaną bez odpowiedzi.
2344 1 3

Sierotę bez ojca i matki, po obywatelu miejskim w 13tym roku z ukończoną II. normalną klasą umysłowo dobrze, we wzroście nie bardzo rozwiniętą i trochę chromą; w ogóle pojętną, chętną i miłego usposobienia; ktoby zechciał przyjąć, raczy się zgłosić pod adresą nr. domu 42 w Dukli. 2534 3–3

Ogrodnik zawodowy obznajomiony ze wszystkiemi gałęziami ogrodnictwa postępowego, posiadający chlubne świadectwa, żonaty, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **F. U.** ulica Zamarstynowska, l. 208 we Lwowie 1–3

Spółki na przeżycie

b galicyjskiego ogól. Towarzystwa ubezpieczeń we LWOWIE,

posiadały w rocznikach z terminami wypłat (likwidacji) od 1885 aż do włącznie 1892 asygnaty kasowe gal. Zakładu kredytowego włościańskiego w wartości nominalnej złr. 75.100, za które w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia otrzymano 50% w gotówce, a na dalsze 50% wydano asygnaty likwidacyjne (Genussscheine).

Ponieważ przy likwidacji wszystkich grup assocjacyjnych i te „Genussscheiny“ przedstawiające nominalną wartość złr. 35.750, spieniężone być muszą, a na lwowskim targu pieniężnym za takowe tylko $5\frac{1}{2}\%$ w gotówce uzyskać można, przeto komisja kontrolująca przyznając prawo pierwszeństwa w nabywaniu tych „Genussscheinów“ członkom spółek na przeżycie — powiadamia niniejszem, że takowe można nabywać do dnia 19. marca b. r. w kasie Spółek na przeżycie, przy ulicy Hetmańskiej l. 12, a to: płacąc gotówką po 5 złr. 50 ct. za każde 100 złr. nominalnej wartości, zaś po 5 złr. 60 ct. składając pisemną deklarację, że odnośna należytość w lipcu b. r. z udziałów, jakie do rozdziału między członków przypadną, potrąconą być ma.

Lwów, 10. marca 1885.

Prezes
komisji kontrolującej Spółek na przeżycie byłego galic. ogóln. Towarz. ubezpieczeń
2371 1–2 **Teodor Szajnok.**

Dzierżawa.

Wieś przy gościńcu, 3 mile od Lwowa, obejmująca 300 morgów roli i 200 morgów łąk, z pełnemi zasiewami zimowemi i jaremi wraz z inwentarzem żywym i martwym, jest **do wydzierżawienia.**

Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej“ pod lit. W. J.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej“.